

KAMIL KAJKOWSKI^a

PO CO ARCHEOLOGOM ARCHEOLOGIA? RAZ JESZCZE O „MASKACH” Z OPOLA*

Abstrakt: Prezentowane wystąpienie jest odpowiedzią na uwagi P. Szczepanika wyartykułowane w stosunku do opublikowanego w poprzednim tomie „Archeologii Polski” tekstu mojego autorstwa pt. *Maski z Opola w kontekście obrzędowości średniowiecznych Słowian*. Ze względu na treść uwag polemicznych, dyskusji poddane zostały przede wszystkim zastosowane w nim metody badawcze oraz umiejętność pracy na materiale źródłowym obrazujące spore wątpliwości dotyczące zarówno intencji, jak i warsztatu badawczego Dyskutanta.

Słowa kluczowe: archeologia, średniowiecze, maski, źródłoznawstwo

Abstract: This reply to a polemic presented by P. Szczepanik regarding the present author’s article, *Masks from Opole in the context of medieval Slavic rites* (published in “Archeologia Polski” vol. 66), takes issue foremost – this in view of the content of the polemic – with the form of the argumentation presented by Szczepanik, and his knowledge of the sources and ability to work with them, thus showing on one hand his intentions and on the other, his research methods.

Keywords: archaeology, Middle Ages, masks, source studies

^a Dr Kamil Kajkowski, Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie, ul. Zamkowa 2, 77-100 Bytów, kamilkajkowski@wp.pl, ORCID iD: <https://orcid.org/0000-0001-9538-0963>.

* Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i formę tego artykułu (przypis Redakcji).

Kilka dni temu od redakcji „Archeologii Polski” otrzymałem do wglądu replikę na mój artykuł *Maski z Opola w kontekście obrzędowości średniowiecznych Słowian* (Kajkowski 2021). Autor tekstu już w abstrakcie wskazał, że poczynione w nim uwagi nie będą dotyczyły ustaleń związanych z tytułowymi maskami, ale przede wszystkim „sposobu badań i budowania interpretacji źródeł archeologicznych w kontekście poznania przedchrześcijańskich wierzeń tradycyjnych oraz rekonstruowania elementów obrzędowych związanych z tym systemem”. Taki sposób ujęcia obszaru krytyki nie pozostawił żadnych złudzeń jaki jest rzeczywisty cel uwag P. Szczepanika i czego można po nich oczekiwać.

Z dużą niechęcią przystąpiłem do kreślenia niniejszych słów, gdyż „recenzja” na którą odpowiadają – niewiele wnosi do rzeczowej naukowej dyskusji nad odkryciami z Opola. Jakkolwiek krytykanckie, zupełnie pozbawione obiektywizmu uwagi poczynione w kierunku mojej osoby, nawet nie próbujące polemizować z merytoryczną treścią omawianego artykułu, nie powalają mi przejść nad nimi obojętnie i sprowokowały konieczność przygotowania odpowiedzi. Uznałem również, że warto skorzystać z okazji i uzupełnić moją poprzednią wypowiedź o nieuwzględnione wcześniej źródła.

Kierujące nim intencje, które skłoniły go do napisania „uwag polemicznych”, P. Szczepanik wyłożył już w pierwszym akapicie odnosząc się do tytułu jednego podrozdziału zatytułowanego „Maski zdemaskowane”. Jak słusznie zauważył, „takie podejście do podejmowanej problematyki [jest] chwytliwe językowo” i rzeczywiście właśnie z tego powodu zostało zastosowane. Mimo że wzbudzający oburzenie Dyskutanta tytuł pojawia się w konkluzjach prawie czterdziestostronicowego artykułu, będąc *de facto* podsumowaniem wszystkich zawartych w nim uwag, Szczepanik uznał go za kluczowy, a przez to wzbudzający jego „wątpliwości związane z motywacjami przyświecającymi powstaniu tekstu” o demaskatorskim – jak pisze – zabarwieniu. Jeśli więc dobrze zrozumiałem, kolejność podejmowanych przeze mnie czynności analitycznych to wyglądałaby w taki sposób, że najpierw postawiłem sobie za cel konieczność zdeprecjonowania dotychczasowych ustaleń, a następnie tak doбираłem źródła, aby skutecznie do tego doprowadzić¹. Jest to oczywisty absurd nieznajdujący żadnego potwierdzenia w treści mojego artykułu, w którym krytycznie przeanalizowałem całą dostępną bazę źródłową, by dopiero na tej podstawie wyciągać dalsze wnioski. Natomiast prawdą jest, że artykuł, podobnie jak każdy inny, powstał ze ściśle określonego powodu jakim jest klarownie wyłuszczone w wstępie problem badawczy. W żadnym miejscu nie zaprzeczam, że podejmuję w nim próbę „rewizji dotychczasowych interpretacji oraz krytyki budowanych na jej fundamencie hipotez”. W związku z tym nie wiem skąd tak duże zdziwienie Szczepanika wzbudza to, że „główna oś krytyki została oparta na wątpliwościach związanych z interpretacją masek dokonaną przez Helenę Cehak-Hołubiczową”. W jego opinii są to zresztą uwagi bezzasadne, ponieważ hipoteza wspomnianej autorki, widzącej w odkryciach opolskich maski obrzędowe, została „przynajmniej

¹ Nie jest to zresztą pierwszy raz, kiedy P. Szczepanik wie lepiej ode mnie w jaki sposób korzystam i opracowuję bazę źródłową (por. Szczepanik 2021).

częściowo (...) zaakceptowana i jest kontynuowana w pracach innych badaczy”. Co więcej „lista autorów, oraz publikacji widzących w zabytkach opolskich maski, jest jednak znacznie dłuższa niż chciałby tego K. Kajkowski”. Pomijając już, że „znacznie dłuższa” lista obejmuje dwa dodatkowe nazwiska i cytaty z krytykowanych przeze mnie prac² oraz pozostawiając na marginesie wagę tego argumentu warto zauważyć, że przy okazji do rąk Czytelnika trafia pierwsza wskazówka pokazująca warsztat P. Szczepanika zasłaniającego brak umiejętności samodzielnego prowadzenia kwerendy oraz badań źródłowych podejściem autorytatywnym, zrzucając ciężar analizy i interpretacji na innych badaczy. Zresztą nie wszystkich, nie znajdzie tu bowiem Czytelnik odwołań chociażby do prac Dariusza Sikorskiego, podważającego istnienie słowiańskiej mitologii (do której *nomen omen* Szczepanik w swoich uwagach do mojego tekstu próbuje się odwoływać). Ten sam sposób argumentacji widzimy na dalszych stronach jego artykułu, z których dowiadujemy się, że nie będzie dyskutował z moimi spostrzeżeniami, ponieważ dotychczasowe analizy właściwie zamykają temat i nie widzi sensu „kopiowania wywodów już przeprowadzonych”, a zainteresowanych tematem odsyła „do tekstów już opublikowanych”³. Jak zatem wygląda metoda prowadzenia krytyki autorstwa P. Szczepanika? Podawane przez mnie argumenty podważające wcześniejsze ustalenia na temat opolskich odkryć są nieprawdziwe, bo krytykowane w nich wnioski – ze względu na autorytet innych badaczy – są niepodważalne. Co więcej mają (w przeciwieństwie – jak wyraźnie sugeruje – do moich własnych) „solidne umocowanie w interdyscyplinarne przeprowadzonych badaniach nad słowiańskimi maskami”. Zaraz też dowiadujemy się, że owo interdyscyplinarne umocowanie obejmuje językoznawstwo oraz antropologię kulturową czyli oba nurty, które w moim tekście zostały uwzględnione, choć w innym kontekście i zakresie niż oczekiwaliby tego Szczepanik. Mimo że niezmiernie szanuję dorobek wszystkich wymienionych przez niego badaczy, to w tym przypadku ich autorytet nie może być traktowany jako argument siły z pozycji piszącego. Nie podał on bowiem żadnej tezy falsyfikującej moje założenia i odwołał się jedynie do pewnych konstrukcji intelektualnych. Nie wyjaśnił też w jakim zakresie ustalenia dotyczące kultur epoki kamienia, nowożytnych plemion afrykańskich, bądź też Indian północno-zachodnich wybrzeży Ameryki mogą służyć badaniom nad religią dawnych Słowian. Poza tym jaką religię i których Słowian ma tutaj na myśli? Wszystko to są uproszczenia, których użył zupełnie bezrefleksyjnie wyraźnie nie rozumiejąc ich znaczenia. Zresztą nawet jeśli przyjąć szereg zastosowanych tutaj wybiegów/wytrychów interpretacyjnych, to wprowadzenie ich do dyskusji nad

² Szczepanik w ogóle nie odnosi się do tej krytyki tworząc swoiste błędne koło argumentacyjne: ustalenia krytykowanych prac stały się narzędziem krytykującym krytykującego. Inną sprawą jest interpretacja źródeł archeologicznych oparta na spostrzeżeniach antropologa widowisk Leszka Kolaniewicza czy określenie Bogusława Gedigi, skądinąd znakomitego badacza wczesnego średniowiecza, mianem „znawcy przedchrześcijańskich religii”.

³ Przede wszystkim swoich, powtarzających ustalenia zaczerpnięte z innych prac, które poddałem krytyce! Przy okazji Szczepanik za wszelką cenę próbuje wykreować się na autorytet w dziedzinie wiedzy nad słowiańskimi maskami, nie jest bowiem kwestią przypadku, że autocytaty stosuje tekście aż 26 razy.

moimi ustaleniami dotyczącymi odkryć z Opola jest zupełnie pozbawione podstaw. Analizy mitologiczne czy antropologiczne miałyby tutaj sens tylko wtedy, jeśli uznałbym, że to były maski – a tak nie jest. Po co więc rozpatrywać symboliczno-religijne znaczenie przedmiotów o prostej funkcji użytkowej?

W dalszej części swojego artykułu Szczepanik przystępuje do krytyki moich badań i spostrzeżeń dotyczących już samych zabytków, a konkretnie „cech metrycznych opolskich masek, sposobu ich wykończenia oraz (...) ich wagi, a także rangi jaką [przypisuję] wszystkim tym danym”. Zaraz też zarzuca mi, że jeśli potraktujemy te dane „poważnie” (co swoją drogą pokazuje, że on ich tak nie potraktował), to zaobserwujemy „optykę badawczą, która wydaje się dążyć do szczególowości opisu fizykalistyczno⁴-morfologicznego, dzięki któremu miałoby stać się możliwe poznanie minionych sensów kulturowych. To dzięki nim [bowiem chcę] dociec czy dany przedmiot mógł być noszony na twarzy – tzn. być wykorzystywany jako maska, czy też nie mógł nią być”. Nie jest to jednak sprawa zbyt istotna, bowiem dla Szczepanika cechy zabytku są drugorzędne w stosunku do nadawanych im przez badaczy kontekstów kulturowych, przede wszystkim zaś „współczesnych badań na temat synkretycznego charakteru kultur typu tradycyjnego”. Wskazywanie w tym miejscu modelu synkretyzmu kulturowego jako narzędzia badawczego pozwalającego skuteczniej badać związki konkretnych artefaktów z niematerialnymi elementami bytu dawnych społeczności jest oczywiście słuszne. Pisałem o tym wielokrotnie we własnych pracach (ostatnio Kajkowski 2019). Nie można jednak zapominać, że powinien on być stosowany z należytą ostrożnością i pokorą badawczą, a nie wykorzystywany jako wytrych interpretacyjny, gdyż w takim rozumieniu w zasadzie każdy przedmiot (nawet stołek do siedzenia) mógłby zostać uznany za przejaw myślenia abstrakcyjnego. W przypadku wyników prac wykopaliskowych, co jest oczywiste dla każdego archeologa, pierwszym etapem badań są analizy kontekstu występowania i cech samych zabytków, które pozwalają przynajmniej na wstępne określenie chronologii i ocenę do czego mogły służyć. Zauważyli to również teoretycy kultury twierdząc, że przedmiot nie może być badany w oderwaniu od kultury w tym sensie, że nosi piętno człowieka a o „społecznym znaczeniu rzeczy” decyduje „moment – historyczny, przestrzenny i czasowy” (Minta-Tworzowska 2012, s. 151, 155). Trudno mi uwierzyć, że czynny archeolog nie zdaje sobie sprawy z wagi obserwacji układów stratygraficznych czy cech odnajdowanych podczas wykopalisk zabytków. Tym bardziej, że sam Szczepanik wielokrotnie posiłkował się tymi informacjami we własnych tekstach, w tym również tych traktujących o maskach (np. Szczepanik 2012, s. 117; 2020, s. 176). Gdyby przeczytał mój artykuł wystarczająco uważnie niewątpliwie nie uszłoby jego uwadze, że przywołane i skrupulatnie przeanalizowane cechy opolskich odkryć pozwoliły uznać, że nie spełniają warunków przyjętej przeze mnie definicji maski (Kajkowski 2020, zwłaszcza s. 277). Zauważyłby również, że to właśnie te cechy (aczkolwiek bez wskazania ich ciężaru) uwypuklała

⁴ Nie jest to pierwszy raz kiedy Dyskutant używa słowa nie znając jego znaczenia. Fizykalizm to pojęcie definiujące nurt filozoficzny całkowicie zaprzeczający temu o czym pisze w tym miejscu P. Szczepanik.

H. Cehak-Hołubiczowa interpretując je jako rekwizyty obrzędowe. Zatem te same parametry metryczne, które (wraz z kontekstem zalegania) pozwoliły wspomnianej badaczce określić funkcję omawianych odkryć, stały się celem ponownych analiz i w rezultacie wyciągnięcia zupełnie odmiennych wniosków. Muszę się przyznać, że trudno mi zrozumieć dlaczego (i skądinąd po co) P. Szczepanik, przyjmując taką ich rolę, kopiuje w swoich artykułach wymiary omawianych przedmiotów, a kiedy te same parametry służą rewaluacji tej roli uważa je za nieistotne, próbując przekonywać, że „jedynie [podkr. moje] dzięki wykorzystaniu podejścia kulturoznawczego, odwołującego się do zasady współczynnika humanistycznego (...) możliwe staje się rozpoznanie hipotetycznych motywacji oraz sensów minionych wydarzeń, których to źródła archeologiczne są pozostałością”. Dalej dowiadujemy się jeszcze, że „opis fizykalistyczny konkretnych elementów przeszłości nie dostarczy odpowiedzi na temat przesłanek mentalnych motywujących jego wytworzenie. Może on być jedynie pomocny w określeniu symbolicznych funkcji danych przedmiotów, jednak nie będzie ich determinował”. Prawda jest taka, że nigdy nie dowiemy się jakie „przesłanki mentalne” stały za wybudowaniem domu, wykopaniu studni, czy wypaleniu naczynia. I mimo, że z wszystkimi tymi czynnościami i obiektami mogły łączyć się dodatkowe funkcje pozaużytkarne, to w zamierzeniu miały służyć przede wszystkim celom praktycznym. A te dzięki archeologii jesteśmy w stanie poznać. Innymi słowy, budynek wzniesiono po to, aby mogli się nim pomieścić ludzie, zwierzęta lub przedmioty, natomiast w jakim celu się w nim gromadziło to już inna kwestia, której podjęcie rzeczywiście wymaga „podejścia kulturoznawczego” – i to bez potrzeby negowania metod i ustaleń archeologów. Na koniec tej części rozważań P. Szczepanik stawia jeszcze błyskotliwe pytanie: ile powinna ważyć maska? Gdyby lekturze mojego artykułu poświęcił tyle uwagi, co chęci dyskredytacji opublikowanych w nim uwag, bez trudu znalazłby na nie odpowiedź: przedmiot uznany przeze mnie za maskę powinien ważyć tyle, aby nie spadać z twarzy i/lub nie utrudniać swobodnego wykonywania czynności obrzędowych. Czyli posiadać cechy, których trudno doszukiwać się w przedmiotach znalezionych w Opolu.

Tak silnie wyeksponowana kwestia (wytypowana nawet jako tytułowa) fizycznej wagi zabytków podniesiona przez Szczepanika wywołał u mnie dość sporą konsternację, a to głównie z tej przyczyny, że on sam w swoich publikacjach analogiczne dane wykorzystuje do identyfikacji zabytków łączonych ze sferą wyobrażeń abstrakcyjnych. Jedną z takich prób obserwujemy w monografii na temat rzeczywistości mitycznej Słowian zachodnich. Sprawa dotyczy dyskusji nad funkcją miniaturowych wyobrażeń koników wykonanych z metali kolorowych. Szczepanik, opowiadając się za kultowym przeznaczeniem tych przedmiotów, wskazuje na alternatywną propozycję, wedle której były to formy odważników (Szczepanik 2020, s. 201)! Bez komentarza pozostawię, że przywołaną literaturę do referowanego zagadnienia stanowi praca Chrisa Callnowa piszącego na temat odkryć zabawek z obszaru Islandii⁵. Ważne pozostają tu ustalenia metryczne, a dokładnie waga

⁵ Na marginesie wspomnę, że cytowany fragment znajduje się na innej niż podana w pracy Szczepanika stronie, a sama informacja sprowadza się do stwierdzenia, że jako prawdopodobne odważniki

poszczególnych przedmiotów, którą próbuje się zestawić z precyzyjnie ustalonym ciężarem zestandaryzowanych odważników (por. Janowski 2019, s. 85). Pomijając wątpliwości czy Szczepanik w ogóle zna wyniki dyskusji nad referowanym zagadnieniem odnotuję jedynie, że przyjęcie roli miniaturowych koników jako przedmiotów służących odważaniu jest równoznaczne z akceptacją ustaleń dotyczących ich wagi. Uwzględniając taką identyfikację Dyskutant nie ma żadnych oporów, aby stwierdzić, że „przynajmniej niektóre z wczesnośredniowiecznych figurek brązowych koników przez swój związek z bóstwami będącymi suwerenami strefy dobrobytu [co jest tu konsekwencją ważenia dóbr materialnych] można uznać za przedmioty reprezentujące (...) boskie wierzchowce” (Szczepanik 2020, s. 201). Idąc tropem uwag Szczepanika kierowanych do mojego artykułu o maskach należałoby więc zapytać: po co ważyć sacrum?

Dalsze zastrzeżenia Dyskutant kieruje już pod adresem mojego warsztatu zastanawiając się „dlaczego badacz – skoro w tak zaplanowanych badaniach miałyby być to tak ważne – nie wykonał tych pomiarów [chodzi o wagę zabytków] samodzielnie? Zaraz też wskazując na wątpliwości czy „samodzielnie pracowa[em] z analizowanymi zabytkami, czy może analizowa[em] jedynie ich fotografie, rysunki i dokumentację opisową?”. Pomijając, że to już drugi raz kiedy recenzent mojego artykułu wie lepiej ode mnie w jaki sposób przygotowuję i analizuję zgromadzoną bazę źródłową warto zaznaczyć, że gdyby poświęcił więcej uwagi treści ocenianego artykułu zauważyłby, że waga omawianych przedmiotów nie odgrywa tu – jak stara się za wszelką cenę przekonać Czytelnika – jakiejś nadzwyczajnej roli. Jest to po prostu jeden z parametrów służących rewaluacji suponowanych im dotąd znaczeń. Niewątpliwie odnotowałyby i to, że nie chodzi o dzisiejsze wyniki pomiarów, ale o to dlaczego nie podano ich w publikacji. Ponieważ określenie tego parametru nie może być tożsame z wagą przedmiotów w trakcie użytkowania, za bardziej miarodajne przyjąłem określenie ciężaru materiału, z którego zostały wykonane. Czerpiąc odpowiednie informacje z bazy danych Lasów Państwowych wywołałem jednak oburzenie Szczepanika wyrzucającego mi „powoływanie się przy okazji analizy gatunkowej drewna na skale umieszczone na portalu internetowym (!)”. Tylko dla porządku wspomnę, że korzystanie z internetowych baz danych przygotowywanych przez specjalistów w danej dziedzinie jest dziś oczywistym narzędziem w procesach badawczych, i to bez względu na dziedzinę naukową. Praktyka ta coraz częściej obecna jest także w opracowaniach historycznych i archeologicznych (ostatnio np. Nordberg 2022; Kulesza 2022; Wojtucki 2022) i należy ją uznać za oczywistą konsekwencję globalnej cyfryzacji ułatwiającej i znacznie przyspieszającej

uważa się zabytki wykonane z metalu (Callnow 2006, s. 67). Sam Callnow, piszący o czymś zupełnie innym niż chciałby cytujący go autor, na poparcie swoich argumentów powołuje się na blog norweskiego archeologa Fransa-Arne Stylegara. Ten sam blog, właśnie za Callnowem, podaje Szczepanik w tym fragmencie swojej książki, w której zwraca uwagę na skandynawskie zabytki interpretowane jako odważniki. Innymi słowy skopiował literaturę nie fatygując się nawet by sprawdzić czego właściwie dotyczy. Już tylko dla porządku wspomnę o tym, że omawiane zagadnienie posiada bogate piśmiennictwo naukowe (np. Pedersen 2008, s. 168–178; Jensen 2010, s. 37; na temat takiej interpretacji zabytków zachodniosłowiańskich Kajkowski 2019, s. 337–338).

dostęp do wielu danych i publikacji. Dobrym przykładem może być tutaj Portable Antiquities Scheme (PAS) zbierająca niepublikowane zabytki archeologiczne z Wysp Brytyjskich. Co ciekawe, powoływanie się na tą bazę w publikacji redagowanej przez P. Szczepanika (Gardeła, Kajkowski 2021) nie wzbudziło jego zdziwienia, nie mówiąc już o oburzeniu. Podobnie było w przypadku innych umieszczonych w tym samym tomie artykułów sięgających do zasobów internetowych (np. Babij 2021). Zgadzam się jednak całkowicie, że bezrefleksyjne korzystanie z treści umieszczonych na stronach portali publikujących niezweryfikowane informacje o dyskusyjnej wiarygodności (w tym blogów, portali społecznościowych, czy popularyzatorskich) jest „narzędziem badawczym” wątpliwej jakości i nie powinno być akceptowane w publikacjach naukowych. Jest to niestety praktyka wielokrotnie stosowana przez samego Szczepanika, który ewidentne braki w znajomości literatury i nieumiejętność pracy na źródłach kamufluje analizami popartymi „autorytetem” blogów internetowych. Za przykład niech posłuży publikacja wyników badań archeologicznych przy ulicy Szkolnej w Bytowie, a konkretnie identyfikacja i analiza sygnatur fragmentów naczyń porcelanowych oraz kamionki westerwaldzkiej, których dokonuje podpierając się kolejno autorytetem dostępnego w Internecie i przestarzałego opracowania z 1917 r. oraz informacjami zaczerpniętymi z bloga (Szczepanik 2017, s. 39, przyp. 15, 16 i 17)⁶. Kończąc ten wątek dodam jedynie, że niespełna dwadzieścia minut zajęło mi dotarcie do podstawowych publikacji źródłowych omawiających oba zagadnienia (Zühlsdorff 1994; Kilkarska 1999).

Wróćmy jednak do zasadniczej treści polemicznego artykułu P. Szczepanika oraz zarzutów dotyczących „kwestii fizykalistyczno-morfologicznych” – tym razem związanych z próbą określenia cech ergonomicznych powalających ocenić czy odkryte w Opolu przedmioty mogły być użytkowane podczas znanych ze źródeł pisanych czynności obrzędowych. Trudno powiedzieć, który to już raz Czytelnik dowiadyuje się o moich „demaskatorskich” zapędach na siłę deprecjonujących sakralne funkcje przedmiotów, które Szczepanik uznaje za maski. „Jeśli bowiem przyjrzymy (...) się głębiej – pisze – „[to dostrzeżemy] przyjętą przez autora postawę badawczą, w myśl której możliwa jest rekonstrukcja archaicznego rytuału w tak dalece drobnych szczegółowych jak ergonomia!” Tyle tylko, że w żadnym miejscu mojego artykułu nie próbuję rekonstruować żadnego rytuału⁷. A nawet gdyby było inaczej, to mówiąc o rytuale należałoby zadać pytanie dlaczego tutaj Szczepanik nie odwołał się do podstawowych dla niego autorytetów z dziedziny antropologii kulturowej. Nie sposób w tym miejscu choćby najogólniej podsumować setki prób zdefiniowania tego co poszczególni badacze rozumieją pod pojęciem rytuału. Jednak punktem, który można uznać za zgodnie akceptowany jest stwierdzenie, że składały się na niego ściśle określone dla danej kultury czynności, rekwizyty i słowa (np. Douglas 2004, s. 49; Rappaport 2007, zwłaszcza s. 52, 199; Czeremski 2009, s. 19). Gdyby

⁶ Z bardzo licznych przykładów np. Szczepanik 2015, s. 16, przyp. 11; s. 18, przyp. 14; s. 19, przyp. 17; 2016, s. 106, przyp. 14; s. 107, przy. 15; 2019, s. 50, przyp. 14 i 15; s. 52, przyp. 18 i 19; s. 54, przyp. 22 2020, s. 146, przyp. 30 i 31; s. 147.

⁷ Inna sprawa jak *rekonstruować* czynności, których przebiegu nie znamy.

P. Szczepanik wykazał się chęcią przywołania dla podjętych tu problemów wypowiedzi teoretyków kultury musiałby przyznać, że „ponieważ rytuały przebiegają w sposób ściśle określony formalnie, można mówić o istnieniu ich scenariuszy i o ich strukturze” (Engelking 1991, s. 75), a „każda zmiana, choćby omyłkowa, wprowadzona do rytuału mogła spowodować daleko idące i groźne dla człowieka konsekwencje” (Kowalski 1998, s. 466). Taka pomyłka mogła nastąpić wskutek ograniczenia swobody poruszania czy widoczności, co wyraźnie wyartykułowałem w swoim wystąpieniu wyjaśniając w jakim celu zająłem się problemem ergonomii (Kajkowski 2020, zwłaszcza s. 274). Kończąc omawiany wątek pozwolę sobie jeszcze dodać, że badanie tej cechy przedmiotów wykorzystywanych w dawnych kulturach jest oczywistą częścią współczesnych analiz archeologicznych. W kontekście znaczeń, pośród których się poruszamy można przywołać rezultaty ustaleń dotyczące wikińskich hełmów odkrytych w pochówkach na stanowiskach w Sutton Hoo, Vendel i Valsgärde. Przedmioty te zaopatrzone były w osłony twarzy funkcjonalnie odpowiadające maskom. Badania ergonomii samych zabytków (ale także sporządzonych kopii) pozwoliły ustalić, że były to ceremonialne lub/i prestiżowe nakrycia głowy nienadające się do walki (Kulesza 2022, s. 563, tam dalsza literatura). Tym samym przechodzimy do kolejnego zarzutu Dyskutanta, który ma „spore wątpliwości” co do „zastosowania badań z zakresu archeologii doświadczalnej”. O potrzebie i przydatności wykonywania kopii zabytków nie trzeba chyba przekonywać żadnego archeologa (wyjątek P. Szczepanika należy uznać za poświadczający regułę)⁸, dlaczego jednak odtwarzanie konkretnego znaleziska w celu oceny jego użyteczności ma mieć oparcie w analizach kulturoznawczych nie jestem w stanie zrozumieć. Szczepanik wyraźnie tutaj myli (zawsze domniemany) cel wykonania przedmiotu przez uczestników dawnych systemów kulturowych z przygotowaną współcześnie kopią. W ten sam sposób należy rozumieć i następną uwagę, z której dowiadujemy się „że z perspektywy nowożytnych kategorii wygody niemal wszystkie maski znane z badań etnograficznych, mogą być postrzegane jako nieporęczne czy niewygodne”. Po raz kolejny zmuszony jestem zwrócić uwagę, że artykuł mojego autorstwa dotyczy średniowiecznych zabytków archeologicznych, które możemy interpretować badając te konkretne przedmioty i – co więcej – posiłkując się znanymi z epoki źródłami pisanymi oraz ikonograficznymi. Dlaczego zatem, znając je wszystkie, punktem wyjścia mającym wyjaśnić ich użytkowość mają być materiały etnograficzne, i to pochodzące z Afryki czy Ameryki południowej?

Na jeden z mocniejszych argumentów do jakich sięga Dyskutant wyrasta krytyka zamieszczonych w moim artykule dwóch rycin przedstawiających – jak wyraźnie głosi zamieszczona pod nimi informacja – „graficzną wizualizację hipotetycznej funkcji tzw. maski z Opola”. Według Szczepanika należy ją uznać za ilustrację pomysłu interpretacyjnego, wedle którego uznałem je za „elementy mebli, pozostałości zabawek czy przedmiotów wykorzystywanych przy pracy (jak np. ryczka)”

⁸ Korzyści płynące z zastosowania tej metody obrosły już pokaźną literaturą (np. Łukaszyk 2012; Słomska, Antosik 2018), nie wyłączając publikacji dotyczących przedmiotów związanych z przedchrześcijańską obrzędowością Słowian (ostatnio Gruszczyńska-Ziółkowska 2020).



a



b

c

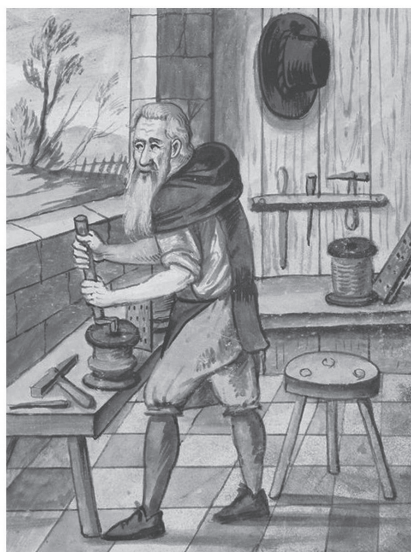
Ryc. 1. XIII-wieczne siedzisko stołka z Dippoldiswalde.

a) Wg <https://www.dnn.de/lokales/umland/epochaler-fund-in-dippoldiswalde-der-800-jahre-alte-hocker-fuer-kumpelJI7TBKKARNPADJD6VCJTXE6XY4.html?fbclid=IwAR0SKTuRSo2CpLpY0PZHjwcS0nxnPunMUrJczGXh9iCodIHEZ12CTH6V8t4>. Dostęp 2022-07-16; b, c) Wg https://www.sachsen-fernsehen.de/aeltestes-hauerstuehlchen-europasinentdeckt483972/?fbclid=IwAR2n92pZAEI17z2CUgLBTAfZZ_rF8rKlRt4tPmOzo4J3Y81Kdcrvmy7prQ. Dostęp 2022-07-16.

Fig. 1. The seat of an 13th-century stool from Dippoldiswalde.

a) After https://www.dnn.de/lokales/umland/epochaler-fund-in-dippoldiswalde-der-800-jahre-alte-hocker-fuer-kumpelJI7TBKKARNPADJD6VCJTXE6XY4.html?fbclid=IwAR0M4z4FGgQZoMU7zE8s6A76WHb8y_JS-2NaPR4SRL4tx_25ICW8yoVqU4w Accessed 2022-07-16; b, c) After <https://www.sachsen-fernsehen.de/aeltestes-hauerstuehlchen-europas-in-entdeckt-483972/?fbclid=IwAR0PFvSZD3uL8mF2MZHZOLWcgGXVJH6PyL99p8Iv7-RgrQuLUUM2QhjbSCfa> Accessed 2022-07-16

(Kajkowski 2021, s. 276). Z przykrością muszę stwierdzić, że zacytowane w tym miejscu zdanie jest wyrwane z kontekstu wypowiedzi zupełnie przeinaczając jej sens. W oryginale wygląda ona następująco: „Biorąc pod uwagę zarówno miejsce depozycji, jak i zalegający w tej samej warstwie kulturowej zespół źródeł ruchomych należałoby uznać je za destrukty przedmiotów wykorzystywanych w codziennych



a



b



c



d

Ryc. 2. Trójnożne stołki z miniatur średniowiecznych i wczesnonowożytnych:

a) Wg Panoplia 1568, Amb. 317b.2° Folio 53 verso (Mendel I); b) Wg Panoplia 1568, Amb. 317.2° Folio 67 verso (Mendel I) c-d) Wg Kunz 1474.

Fig. 2. Three-legged stools from medieval and early modern miniatures:

a) After Panoplia 1568, Amb. 317b.2° Folio 53 verso (Mendel I); b) After Panoplia 1568, Amb. 317.2° Folio 67 verso (Mendel I) c-d) After Kunz 1474.

obowiązkach osoby/osób użytkujących stojące tu pierwotnie budynki. Czy były to elementy mebli, pozostałości zabawek czy przedmiotów wykorzystywanych przy pracy (jak np. ryczka) – nie sposób odpowiedzieć”. Widać więc, że omawiane zabytki uznałem za proste przedmioty użytkowe zastanawiając się (a nie autoritatywnie stwierdzając, jak próbuje przekonywać Szczepanik) czy mogły to być meble czy może jeszcze coś innego. Zamieszczona rycina pokazuje, że skłanian się do interpretacji opolskich odkryć jako formy siedziska. Hipoteza ta znajduje zresztą mocne podparcie w dalszych, w tym nieuwzględnionych w moim artykule, odkryciach archeologicznych – jak chociażby znalezisko z Dippoldiswalde (ryc. 1) – oraz nade wszystko dziesiątkach średniowiecznych i wczesnonowożytnych miniatur (ryc. 2) ukazujących pracownie rzemieślnicze wyposażone w trójnożne stołki do siedzenia powszechnie użytkowane przynajmniej do XVI stulecia⁹. Znamienne, że niektóre są pochylone lekko do przodu opierając się na jednej nodze, co z kolei wydaje się potwierdzać moje spostrzeżenia dotyczące śladów zniszczeń w najbardziej narażonych użytkowaniem miejsc, jakie zauważyłem na opolskich „maskach” (Kajkowski 2020, s. 273). Warto tu jednak pokazać jak niewinna i nieodgrywająca żadnej roli w argumentacji rycina stała się jednym z ważniejszych elementów osi krytyki prowadzonej przez P. Szczepanika, który dodatkowo próbuje przekonywać, że „na przedmiot poza siedziskiem składa się również płoza odkryta podczas badań wykopaliskowych”. W której części mojego artykułu znalazł informację mówiącą o związku płozy odkrytej podczas badań z obecnym wyłącznie na rycinie konikiem na biegunach nie potrafię odgadnąć. Jedynym miejscem, w którym wspominam o płozie jest krytyka opublikowanych przez H. Cehak-Hołubiczową danych na temat sytuacji stratygraficznej/kontekstu odkryć. Mowa tu jednak o płozie sań. Zastanawiające jest i to, dlaczego Dyskutant cytując w tym miejscu fragment mojej wypowiedzi i bez pardonowo konfabulując jakieś związki „siedziska” z płożą sań nie zwrócił na niego uwagi wcześniej, kiedy to komentował moje krytyczne ustalenia dotyczące okoliczności odkryć. Idąc dalej pograża się jeszcze bardziej wskazując, że jego „zastrzeżenia budzi również dość niekonsekwentna analiza kontekstu odkrycia zabytków, gdzie raz pokazuje się spore odległości pomiędzy odkrytymi elementami – co ma dyskwalifikować ich wspólne zdeponowanie, i dalej zapewne również podobieństwo funkcjonalne; innym razem wykorzystuje się te same elementy do tworzenia wizualnej, hipotetycznej reinterpretacji tych samych elementów zabytkowych »złożonych« w jedną całość”. By ostatecznie skonkludować, że „próba przypisania wczesnośredniowiecznych zabytków do nowożytnych czy współczesnych wręcz zabawek wydaje się być dalece nieadekwatna, pomija ona bowiem całkowicie kulturoznawczy sposób interpretacji minionych sensów”. Pozostaje retorycznie zapytać: w którym miejscu tekstu Szczepanik odnalazł tak oburzającą go manipulację faktami źródłowymi, w którym odnalazł jakąś próbę przypisania wczesnośredniowiecznych zabytków do nowożytnych czy współczesnych zabawek? Dlaczego nie wskazał w przypisie stron, na których odkrył takie

⁹ Dziesiątki dalszych przykładów znajdzie Czytelnik m.in. tutaj: <https://www.nuernberger-haus-buecher.de>, <https://archive.org/details/hin-wel-all-00000989-001/page/n146/mode/2up>.

informacje? Zapewne dlatego, że żadnej z tych kwestii Czytelnik w moim artykule nie znajdzie.

Jeżeli kontekst polskich odkryć wcześniej nie zwrócił jego uwagi, to chwilę później stał się koronnym dowodem podważającym moje kompetencje, gdyż, jak zapewnia Szczepanik, nie ma dla niego większego znaczenia, że „żadna z analizowanych masek (...) »nie została odkryta w miejscu, które sugerowałoby związek z religią/kultem« (Kajkowski 2021, s. 268)”. Co więcej, „argument taki, wychodzący spod pióra archeologa zajmującego się religią Słowian, jest zaskakujący. Jaki bowiem kontekst określiłby on jako odpowiednio związany z religią czy kultem?” Zaskakujące w tej wypowiedzi może być tylko to, że wychodzi ona spod pióra człowieka, który poświęcił temu zagadnieniu obszerną monografię (Szczepanik 2020). Ale na tym nie koniec. Za chwilę bowiem pada kolejny zarzut. Tym razem mowa o wybiórczym korzystaniu ze źródeł, a konkretnie zapis znajdujący się w żywocie św. Ottona pióra Ebona opisującego – jak wskazuje Szczepanik – złotą lub pozłacaną opaskę zasłaniającą oczy i usta idola, którą w swoich artykułach interpretuje jako „swoisty atrybut bóstwa, analogiczny do maski Dionizosa” (Szczepanik 2020, s. 172). Tym co wzbudza jego oburzenie jest to, że „w drobiazgowym przeglądzie źródeł pisanych wspominających o maskach, z niewiadomych powodów pomija[m] źródło mówiące o złotej zasłonie znanej z opisu posągu Trzygława”. Powody takiego, a nie innego wyboru źródeł nie są żadną tajemnicą i zostały jasno wyłuszczone w moim artykule. Pod rozważyć wziąłem bowiem tylko takie, które dotyczą problemu masek w kulturze duchowej średniowiecznych Słowian. Skoro nie ma tutaj relacji Ebona to jest oczywistym, że w moim odczuciu jego przekaz masek nie dotyczy. Dlaczego Szczepanik odmawia mi prawa własnej interpretacji wspomnianego zapisu nie trudno odpowiedzieć.

Brak obiektywizmu i umiejętności czytania ze zrozumieniem widać i w kolejnych argumentach mających podważać mój warsztat i umiejętność pracy na źródłach. Autor nie może bowiem zrozumieć „proponowanych” przez mnie „wniosków w odniesieniu do fenomenu masek w całości kultury wczesnośredniowiecznych Słowian” gdyż „rozważania na temat masek w obrzędowości Słowian, podbudowane źródłami pisanymi z okresu późnego średniowiecza, wydają się już nie wносить wiele nowego”. Nie potrafię powiedzieć skąd u mojego Dyskutanta wzięło się przekonania, że zająłem się problemem masek w kulturze wczesnośredniowiecznych Słowian. Już sam tytuł mojego artykułu nie pozostawia wątpliwości, że będzie dotyczył szerszych ram chronologicznych. Odmiernym problemem pozostaje czy poświęcił wystarczająco wiele uwagi zapisom analizowanych w moim wystąpieniu, bowiem owo „nic nowego” – wywnioskowane między innymi dzięki tym właśnie źródłom – stało się celem jego dalszych uwag. Mam tutaj na myśli wniosek zakładający dominujący wśród masek udział egzemplarzy zoomorficznych. Pochylając się nad tym wątkiem P. Szczepanik informuje, że wyniki dociekań na ten temat są dla niego niejasne, a argumenty wynikające z analizy całego korpusu źródeł „odwołują się tylko do jednego tekstu”. Na tym sprawa się jednak nie kończy, gdyż za chwilę dowiadujemy się, iż hipoteza zakładająca, „że zmarli (a zapewne i niektóre istoty nadprzyrodzone) mogli przybierać w nich [tj. wyobrażeniach eschatologicznych – P.S.] formy zoo-

morficzne (...) jest dalece nieadekwatny do słowiańskich wyobrażeń eschatologicznych, które są przedmiotem badań od dziesięcioleci”. Pominę oczywisty wydzźwięk informacji na temat wieloletnich dyskusji nad referowanym zagadnieniem, zwracając uwagę na pierwszą część zacytowanej wypowiedzi. Jest ona o tyle zaskakująca, że podważa propozycje powtarzane przez samego Szczepanika (Posselt, Szczepanik 2017; Szczepanik 2020, s. 233 i n.). Pozostaje zadać pytanie jaką siłę ma argument zaprzeczający samemu argumentującemu?

Mimo że Dyskutant, podobnie jak każdy inny Czytelnik, ma pełne prawo nie zgadzać się z postawionymi przeze mnie tezami, to próbując podjąć krytykę tych ustaleń powinien posługiwać się rzeczową argumentacją. Tymczasem w jego odpowiedzi dążącej za wszelką cenę do wykazania „wielości luk oraz słabości” nie dokonał falsyfikacji żadnego z opublikowanych w moim artykule ustaleń. Nie podjął też próby polemiki z wynikami analiz materiałów źródłowych ograniczając się do zarzutów o „demaskatorskie” intencje, które napisałem, aby bezpodstawnie podważyć hipotezy uważane przez niego za oczywiste. Pozostawiając na marginesie dlaczego odmawia mi prawa zabrania głosu i zaproponowania alternatywnego rozwiązania dla obowiązujących dotychczas interpretacji pozostaje stwierdzić, że remedium tuszującym brak podstaw dla rzeczowej polemiki stają się „wytrychy” intelektualne, jakimi są wypowiedzi antropologów, teoretyków kultury czy niejednoznaczne ujęcia terminologiczne. Nie mniejszą rolę odgrywa tu wybiórcze traktowanie treści cytowanych wypowiedzi, wrywanie zdań z kontekstu, zbycie milczeniem materiałów ikonograficznych i archeologicznych, braki znajomości źródeł oraz inne wypunktowanych wyżej metody prowadzenia „krytyki” łącznie z samym problemem badawczym. Trudno zrozumieć dlaczego przez całą treść swojego artykułu P. Szczepanik uporczywie stara się dowieść, że omawiane przeze mnie przedmioty są maskami. Zrobił to już w swoich wcześniejszych publikacjach, więc Czytelnik zainteresowany tematem zna jego zdanie na ten temat. Polemizując z moimi ustaleniami powinien odpowiedzieć na zupełnie inne pytanie – mianowicie: dlaczego „maski” z Opolą nie mogą być siedziskami?

Cała konstrukcja artykułu P. Szczepanika jest sprzeczna z wnioskowaniem logicznym w humanistyce, a zawarta w nim treść niewiele ma wspólnego z merytoryczną krytyką naukową. Przysłowiową kropkę nad „i” stawia on sam informując Czytelnika, że w jego „odczuciu jako problem nie jawi się [to] czy przedmioty te są maskami czy też nie” ale „demaskatorska, podszyta niejasnymi argumentami, oraz wątpliwa metodologicznie, próba rewizji ich funkcji”. Innymi słowy: ani treść, ani wnioski postawione w poddanym jego ocenie artykule nie mają znaczenia. Ważne jest tylko to, aby za wszelką cenę zdeprecjonować autorytet autora. Nie jest to zresztą pierwszy raz, kiedy P. Szczepanik, nie potrafiąc sprostać merytorycznie uzasadnionym argumentom, sięga po arsenał środków daleko wykraczających nie tylko poza ramy dyskursu naukowego, ale także zwykłej przyzwoitości.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

ŹRÓDŁA:

- Kunz K. 1474, *Die Mendelschen und Landauerschen Hausbücher*.
 Panoplia 1568, [*Panoplia*] omnium illiberalium mechanicarum aut sedentariarum artium genera continens quotquot vnquam vel à veteribus aut nostri etiam seculi celebritate exco-gitari potuerunt breuiter & dilucidè confecta carminum liber primus ... Accesserunt etiam venustissimae imagines omnes omnium artificum negotiationes ad vivum lectori presentantes, antehac nec visae, nec unquam aeditae / per Hartman. Schopperum

OPRACOWANIA:

- Babij P. 2021, *Wojskowość Słowian połabskich na tle tradycji polskiej historiografii militarnej. Zarys problematyki*, [w:] *Słowianie połabscy. Studia z zakresu archeologii, historii i językoznawstwa*, Ł. Kaczmarek, P. Szczepanik red., Toruń, s. 41–68.
- Cehak-Hołubiczowa H. 1965, *Drewniane maski z grodu-miasta na Ostrówku w Opolu*, „*Archeologia Polski*”, 10/1, s. 305–317.
- Engelking A. 1991, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „*Język a kultura*”, 4, s. 75–85.
- Gardeła L., Kajkowski K. 2021, *Bóg na ostrodze? Zachodniosłowiańskie oporządzenie jeździeckie z wyobrażeniami antropomorficznymi*, [w:] *Słowianie połabscy. Studia z zakresu archeologii, historii i językoznawstwa*, Ł. Kaczmarek, P. Szczepanik red., Toruń, s. 157–197.
- Janowski A. 2019, *Metal Finds*, [w:] *Wolin – the Old Town. Vol. II. Studies on Finds*, M. Rębkowski red., Szczecin, s. 47–88.
- Jensen B. 2010, *Viking Age amulets in Scandinavia and Western Europe*, Oxford.
- Kajkowski K. 2019, *Obrzędowość religijna Pomorzan we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczne*, Wrocław.
- Kajkowski K. 2021, *Maski z Opola w kontekście obrzędowości średniowiecznych Słowian*, „*Archeologia Polski*”, 55, s. 245–284.
- Kilkarska E. 1999, *Kamionka. Katalog zbioru kamionki w Muzeum Narodowym w Gdańsku*, Gdańsk.
- Kowalski P. 1998, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław.
- Kulesza P. 2022, *Imperium Franków i wikingowie. Władcy, wodzowie, wojownicy oraz działania wojenne w IX wieku*, Oświęcim.
- Minta-Tworzowska D. 2011, *Źródło/Ślad/Artefakt/Rzecz/Przedmiot*, [w:] *Przeszość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska red., Poznań, s. 137–161.
- Nordberg A. 2022, *What Did King Hákon góði do before the Battle at Fitjar and after the Battle at Avaldsnes?*, „*Religionsvidenskabeligt Tidsskrift*” 74, s. 119–138.
- Pedersen U. 2008, *Weights and balances*, [w:] *Means of exchange. Dealing with silver in the Viking Age*, D. Skre red., Aarhus, s. 168–178.
- Rappaport R. A. 2007, *Rytuał i religia w rozwoju ludzkości*, Kraków.
- Szczepanik P. 2012, *Maski w kulturze pogańskich Słowian Zachodnich. Atrybut rytualno-obrzędowy, czy fetysz religijny?*, [w:] *Barbarzyńcy u bram. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego. Monografia oparta na materiałach z VI Między-*

- narodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego. Wolin 5–7 sierpnia 2011, M. Franz, Z. Pilarczyk red, Toruń, s. 104–121.
- Szczepanik P. 2015, *Fragmenty zabudowy przy ulicy Ogrodowej w Bytowie w świetle najnowszych wyników badań archeologicznych*, „Nasze Pomorze” 17, s. 9–22.
- Szczepanik P. 2016, *Między rzeką a zamkiem. Parcela przy ulicy Podzamcze w Bytowie w świetle najnowszych badań archeologicznych*, „Nasze Pomorze” 18, s. 95–108.
- Szczepanik P. 2017, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych przy ulicy szkolnej w Bytowie*, „Nasze Pomorze” 19, s. 25–41.
- Szczepanik P. 2019, *Park i wzgórze św. Jerzego w Bytowie w świetle wyników najnowszych badań archeologicznych*, „Nasze Pomorze” 20, s. 43–63.
- Szczepanik P. 2020, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2017–2018 przy ulicy Podzamcze w Bytowie*, „Nasze Pomorze” 21, s. 129–148.
- Szczepanik P. 2021, *Odpowiedź na recenzję Kamila Kajkowskiego: „Jak historia badań nad religią Słowian może stać się historią rozczarowań – o poszukiwaniu rzeczywistości mitycznej i... etyce badacza. Uwagi na temat książki Pawła Szczepanika ‘Rzeczywistość mityczna Słowian północno-zachodnich i jej materialne wyobrażenia’*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020, „Slavia Antiqua”, t. 61, s. 183–211”. *Albo o tym, jak napisać nieetyczną recenzję*, „Slavia Antiqua” 62, s. 413–434.
- Wojtucki D. 2022, *Magia posthuma. Procesy i egzekucje zmarłych na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII wieku*, Wrocław.
- Zühlsdorff D. 1994, *Markenlexikon: Porzellan und Keramik Report 1885–1935: Marken, Monogramme, Signets, Firmen-Dokumentationen, Künstler-Biographien, die Hilfe zum Identifizieren und Daten. Band 1. Europa*, Stuttgart.

KAMIL KAJKOWSKI

WHAT DO ARCHAEOLOGISTS NEED ARCHAEOLOGY FOR?
ONCE AGAIN ABOUT THE “MASKS” FROM OPOLE*

S u m m a r y

This article is a discussion with the polemical remarks of Paweł Szczepanik in this volume, “*Zważyć sacrum. Uwagi na metodami badań wczesnośredniowiecznych masek z Opola* (Weighing sacrum? Remarks on the study methodology of the early medieval masks from Opole), commenting on my previous text on the medieval masks from Opole (“Masks from Opole in the context of medieval slavic rites”, *Archeologia Polski* 66 [2021]). Szczepanik addresses different, albeit selectively chosen parts of my text in an effort to persuade readers about the “exposing” spirit in which it was written, applying a methodological approach involving such a selection of source materials so as to push through a predetermined depreciation of previous findings on the discoveries made in Opole. While he states that “the main line of criticism is based on doubts about Helena Cehak-Hoľubiczowa’s interpretation of the masks”, nowhere does he refer to her theories in this respect. His only comment to her hypotheses are numerous references to his own texts in which he repeats in an unreflective way previously published proposals. His further arguments are no less debatable and completely groundless: that the results of the study of the sources presented in my text are baseless because the current hypotheses “have been accepted and [are] developed in the work of other researchers” and – in his

* The Editors are not responsible for the content and form of this article (Editor’s note).

opinion, completely disregarding the results of archaeological inferences – should be supported only by the findings of linguistics and cultural anthropology. Among others, Szczepanik also considers the written sources I have used in my article as being of little or no use, does not see any reason to take into account the metrical characteristics of the archaeological artifacts discussed or the results of experimental archaeology with regard to the ergonomic properties of these objects, as well as a series of other reservations referring to observations that were not presented in my text and exist solely in Szczepanik's imagination. All this makes it difficult to find any point that is subjected here to a scientific critical evaluation. There is no place for a discussion with Szczepanik's polemic and his suggested interpretations in the spirit of cultural anthropology as he proposes, because the cited source material does not testify against the utilitarian and very simple function of the artifacts from Opole. As I have argued presenting a rich set of sources, including iconographic ones, we are dealing here with a form of seat used widely in medieval times. At first glance, one has the impression that Szczepanik's approach – unfortunately nowhere near source studies and the principles of scientific reasoning – is an erudite piece of scientific reflection, but this is merely a facade for elementary deficiencies of the researcher's workshop, an approach without base in the sources and incompetence masked by effort to boost the significance of one's own output as "studies in the field of linguistics and cultural sciences".

The structure of the polemic in question is itself contrary to logical inference in the humanities, and the content has nothing to do with substantive scientific criticism. Instead of being a constructive polemic, it is a series of grievances and unfounded accusations, underpinned with strong and uncealed emotions, that constitutes a bitter *ad personam* attack. Proverbially dotting the "i", Szczepanik informs readers that his feeling is that the question is not whether the artifacts are masks or not, but rather "a vaguely argued and methodologically dubious attempt at revising their function". In other words, neither the content nor the conclusions presented in the article, which he evaluated, are of any importance. What is important is to depreciate the authority of the author at all costs. Moreover, it is not the first occasion on which Szczepanik has not been able to cope with substantive arguments and has resorted to an arsenal of means far beyond the boundaries of not only scientific discourse, but also common decency.

Translated by Iwona Zych